

IWAN RAJCZEW
Uniwersytet im. Paisija Chilendarskiego
Płowdiw

Wojownicy polscy w pierwszej wyprawie krzyżowej. Rozważania na podstawie powieści *Krzyżowcy* Zofii Kossak

Zofia Kossak (1899–1968) jest często uważana za jedną z najwybitniejszych przedstawicielek polskiej beletrystyki historycznej, a także kontynuatorkę tradycji Józefa Ignacego Kraszewskiego i Henryka Sienkiewicza. Jej powieść *Krzyżowcy*, opublikowana po raz pierwszy w 1935 r., składa się z czterech tomów. To pierwsza część trylogii odnoszącej się do wydarzeń trwających od końca XI do połowy XIII wieku. W zasadzie opisuje przygotowanie i przeprowadzenie pierwszej wyprawy krzyżowej (1096–1099) oraz tzw. pierwszej wyprawy ludowej, która odbyła się w tym samym czasie. Przed napisaniem utworu powieściopisarka przez sześć lat uważnie i wnikliwie analizowała fakty historyczne związane z tymi wydarzeniami, wyruszyła nawet do Jerozolimy, żeby na miejscu zapoznać się z niektórymi ważnymi dokumentami i zabytkami historycznymi. Wbrew temu wysiłkowi w jej powieści występuje dużo poważnych odstępstw od prawdy historycznej. Niezależnie od tego wszak, duch powieści jest zgodny z jedną z podstawowych koncepcji przedstawionych w traktacie *Dyskursy sztuki poetyckiej* (*Discorsi dell'arte poetica*, 1564) Torquatta Tassa. Zastanawiając się nad eposem poetyckim, Tasso stwierdził, że poeta ma prawo interpretować fakty historyczne swobodnie, zgodnie ze swoją wyobraźnią. Ważna jest wiarygodność przedstawionych faktów (za: Żaboklicki 1977, 453). W powieści Zofii Kossak ten warunek został spełniony, więc wpisuje się ona w specyficzny sposób w polską tradycję epicką, choć nie spełnia wielu wyznaczników eposu.

W *Krzyżowcach* Zofia Kossak opisuje, jak wyglądałby hipotetyczny udział polskich krzyżowców w jednym z wielkich epickich dramatów średniowiecza – pierwszej krucjacie. Ich rola w wyprawie według powieści jest ważna, chociaż i skromna pod względem wojennej pomocy, której udzielają swoim sojusznikom z Europy Zachodniej. Ważniejsza jest idea pisarki, mówiąca, że dzięki działaniom garstki polskich wojowników naród polski angażuje się aktywnie w ruchy ogólnoeuropejskie. Z tego punktu widzenia książka jest istotna dla poczucia wartości Polaków na tle innych narodów Europy. Ponadto dla rycerza śląskiego droga do Jerozolimy oznacza głęboko uduchowione życie oraz rezygnację z racjonalności spokojnego osiadłego istnienia.

W podsumowaniu powieści Zofia Kossak stwierdza, że udział polskich rycerzy w pierwszej krucjacie jest pewny: „Nie wiemy, jakie rody śląskie czy małopolskie wzięły udział w wielkiej międzynarodowej epecei, w jakiej sile i jak się ten udział odbił na ich życiu. Lecz wiemy, że byli” (Kossak 1957b, 512).

Przekonanie autorki pochodzi z „zachowanej w dosłownym brzmieniu mowy papieża Urbana II wygłoszonej w Clermont, w której wśród innych narodów błogosławi krzyżowców-Polaków” (Kossak 1957b, 512). W rzeczywistości do dzisiaj jednak nie wiadomo, czy polscy rycerze wzięli udział w wyprawie. W dostępnych badaczom pięciu wersjach przemówienia papieża Urbana II (pontyfikat 1088–1099) na synodzie w Clermont z listopada 1095 roku podobna informacja o udziale Polaków nie jest zarejestrowana. Nauka nie zna innych źródeł dotyczących przemówień Urbana II podczas tego synodu (zob. Urban II 1997). Z tego powodu należy określić dane Zofii Kossak jako oparte na niesprawdzonych źródłach. Autorka nigdy również nie wspomina o tym, skąd pozyskała podobną informację. Można przypuszczać, że powieściopisarka lansuje tezę o ewentualnych polskich śladach w krucjacie, żeby podnieść na duchu swoich rodaków w trudnych czasach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej i Europy jako całości. Po bitwie pod Kruszwicą (według powieści odbywa się ona w 1095 roku) zwolennicy księcia Zbigniewa Władysławowicza¹ ponieśli katastrofalną klęskę w starciu z armią Władysława I Hermana². W *Krzyżowcach* kilku polskich rycerzy, którzy po bitwie uciekają przed gniewem Sieciecha, zostaje zmuszonych do opuszczenia swojego ojczystego Śląska. Wędrują, nie mogąc zdecydować się, co

¹ Zbigniew Władysławowicz (ok. 1071–1102) był nieślubnym synem polskiego króla Władysława I Hermana (ok. 1044–1102, książę Polski od 1079 do 1102). W latach 90. XI wieku rywalizował z ojcem o tron.

² Armia Władysława I Hermana dowodzona była przez palatyna księcia, wojewodę Sieciecha (?–1113), który w latach 90. XI wieku był faktycznym władcą Polski.

robić. Rozpatrują głównie dwie możliwości – pójść na Węgry albo zostać i zawrzeć rozejm z Sieciechem. Los wiedzie ich do Francji, do Clermont. W tym czasie odbywa się tam słynny synod kościelny, który zapoczątkował epokę wypraw krzyżowych. W powieści rozegra się to w listopadzie 1095 roku.

W rzeczywistości klęska pod Kruszwicą miała miejsce latem 1096 roku (dokładna data nie jest znana). Prawdopodobnie Zofia Kossak przesuwa daty wydarzeń, żeby zwrócić uwagę na fakt, że dla polskich rycerzy pierwsza krucjata jest naturalnym przedłużeniem wygnania. Ich pielgrzymka może mieć związek z Opatrznością: oni sami stają się krzyżowcami nie tylko przez miłość do Boga i chrześcijan żyjących w Azji Mniejszej i na Bliskim Wschodzie, ale także ze względu na ideę, że dzięki własnym cierpieniom oraz ewentualnej śmierci odpokutują swoje wykroczenia oraz grzechy całego polskiego narodu. Innymi słowy, wydarzenia po ucieczce polskich rycerzy można traktować jako organicznie związane z niektórymi z podstawowych koncepcji polskiego mesjanizmu. Możliwość rozpatrywania misji z tej perspektywy daje przede wszystkim fakt, że Zofia Kossak umieszcza w grupie śląskich krzyżowców także jednego rycerza z rodu Nogodzie. W jej powieści przedstawiciele tego rodu są tymi, którzy „wraz z królem Bolkiem ubili biskupa i na których za tę zbrodnię ciążyła nieodpokutowana, niezmazana kłątwa” (Kossak 1957a, 33), czyli uważani są za bezpośrednich pomocników Bolesława II Śmiałego (od 1039 do ok. 1081, król Polski 1076–1079) w sprawie zabójstwa św. Stanisława (ok. 1030–1079)³. W swojej powieści Zofia Kossak popiera tę samą wersję zabójstwa, którą znajdujemy u Wincentego Kadłubka (1161–1223) i według której św. Stanisław został zamordowany przez króla podczas mszy świętej (Chrzanowski 1971, 20–21). W kontekście tego przestępstwa, rzeczywiście popełnionego z cichym poparciem, a nawet przy współpracy części rycerstwa polskiego, idea „wzięcia krzyża” jako akt pokuty zyskuje szczególną aktualność. Należy podkreślić, że wbrew oficjalnej pozycji Kościoła katolickiego, potępiającego Bolesława II Śmiałego jako mordercę duchownego i wbrew dominującym w polskim społeczeństwie nastrojom, na stronach *Krzyżowców* Zofia Kossak pisze z nieukrywaną sympatią o królu i jego zwolennikach (jakimi w powieści są wszyscy polscy uczestnicy pierwszej wyprawy krzyżowej).

Niejasne przeczcucie polskich wojowników o głębokim sensie ich misji jest bezpośrednią konsekwencją słynnego przemówienia papieża Urbana II

³ Stanisław, biskup krakowski (1072–1079), kanonizowany w 1253 r. (pierwszy polski święty), został zabity prawdopodobnie z powodu swojej ostrej opozycji wobec polityki króla Bolesława II Śmiałego.

z ostatniego dnia synodu w Clermont. W swojej powieści Kossak poświęca wiele uwagi owej przemowie, jak również prostym i wzruszającym słowom papieża, który ogłasza, że krucjata jest aktem pokuty dla wszystkich jej uczestników i wzywa tłum do natychmiastowego działania, aby pomóc upokorzonym chrześcijanom w Ziemi Świętej. Według źródeł historycznych uroczysta obietnica papieża brzmi: „Wszyscy, którzy umrą po drodze, na lądzie lub na morzu, albo w walce z poganami, otrzymają natychmiastowe odpuszczenie grzechów” (Urban II 1997 – tłum. I.R.). Tym sposobem wiara połączona z nadzieją zbawienia przez nową dla XI wieku formę pokuty staje się jednym z głównych aktywizujących czynników wyprawy.

Nie jest przypadkowe następujące zdanie w szóstym rozdziale pierwszego tomu powieści: „Dwunastu ich jedzie zatem niby apostołów” (Kossak 1957a, 59). Podobnie do Apostołów, polscy rycerze wykonują misję o ogromnym znaczeniu dla całego chrześcijaństwa. Zaczyna się ona w przygnębiającej atmosferze, powstałej jeszcze przed kruszwicką klęską. Autorka pisze, że rzeczywistą przyczynę porażki „stanowił duszny niepokój, dręczący całe szlachetne rycerstwo, wewnętrzna rozterka, wywodząca się z uczucia poniżenia i upadku” (Kossak 1957a, 11). Bolesna świadomość minionej wielkości Polski i obecnie panującego chaosu w kraju być może najlepiej wyraża się we fragmentach, które Kossak poświęca myślom uciekających rycerzy:

Zbyt świeżo każdy z tych *primores nobiles*⁴, komesów i kasztelanów nosił w pamięci czasy królewskiej potęgi, gdy od stu lat zaledwie chrześcijańska Polska stała między najprzedniejszymi władztwami świata jako klucz polityki europejskiej, jako cenny sojusznik, przez cesarza i papieża wzajemnie sobie wrywany (Kossak 1957a, 11).

A oto w mało wiele lat zmieniło się wszystko, przepadło.

Czyją winą? Złego losu, a także ich własną. Nie gadali o tym, lecz każdy na wewnątrz truł się z dawną poczuciem odpowiedzialności za zło, co się stało (Kossak 1957a, 12).

Podczas gdy dla większości zachodnich rycerzy „wzięcie krzyża” jest wynikiem ich zaangażowania w umiejętnie prowadzony przez Kościół katolicki proces, Polacy stają się krzyżowcami przypadkowo. Brak psychicznego przygotowania wojowników pochodzących ze śląskich patriarchalnych mikrospołeczeństw utrudnia przystosowanie się ich do warunków krucjaty. Zerwana więź

⁴ *Primores nobiles* (łac.) – najbogatsza i najbardziej wpływowa część rycerstwa w Polsce i na Węgrzech w okresie średniowiecza.

z domowym ogniskiem powoduje u nich poczucie zagubienia w wielkim świecie. Podczas długiego wygnania wizerunek kraju ojczystego często pojawia się w umysłach polskich rycerzy. Pod Antiochią Imbram Strzegonia zaczyna uprawiać kawalek ziemi z nadzieją, że ten rytuał przywróci mu wspomnienia ze szczęśliwych dni na Śląsku:

Z rozkoszą zagłębiając stopy w pulchnej ziemi, nawolywał woły po swojemu: – K’sobie! Wiśta! – Gdy patrzył na ich strome, mocne zady, zdawało mu się, że jest w domu, orze nowinę pod lasem. Zapach ziemi, zawsze i wszędzie jednak, przeniósł go w swoje strony wyraziście żywą jawą (Kossak 1957b, 178–179).

W powieści Zofii Kossak dla większości zachodnich rycerzy Ziemi Święte są celem podróży, zamierzają oni kolonizować to terytorium. Zresztą nie mijają się to z prawdą. Polacy w *Krzyżowcach* są zazwyczaj bardziej przywiązani do domu i do tradycji, wciąż tęsknią za swoimi ojczyznami. To zrozumiałe, ponieważ większość Ślązaków, którzy biorą udział w wyprawie, pochodzi ze wsi, gdzie pod koniec XI wieku więzi rodowe i tradycje pogańskie były wciąż bardzo silne (Тимовски, Кеневич, Холцер 1998, 43–44). Wytrwałość w pogaństwie jest skutkiem nie tylko izolacji tych wsi, znajdujących się głęboko w lasach Śląska, ale także faktu, że chrystianizacja Polski rozpoczęła się dopiero w X wieku – znacznie później niż chrystianizacja Europy Zachodniej (Тимовски, Кеневич, Холцер 1998, 47–48). Fakt, że polscy rycerze z powieści wyrosli w zamkniętym patriarchalnym społeczeństwie, stanowi przyczynę ich stosunkowo trudnej integracji w świecie łacińskiego rycerstwa. W świadomości zachodnich Krzyżaków już od dłuższego czasu istnieje poczucie uniwersalizmu (Тимовски, Кеневич, Холцер 1998, 47–48). Oczywiście, kluczową rolę odgrywa tu katolicyzm. Według Zofii Kossak w Polsce sytuacja jest podobna. Kościół katolicki sprawia, że Polska staje się częścią wielkiej, europejskiej „rodziny”, podczas gdy elementy pogańskie zwracają ją w przeciwnym kierunku. Świadcząca o sile pogańskich tradycji w Polsce pod koniec XI wieku jest scena, w której jeden z polskich rycerzy, Głowacz Strzegonia, przed śmiercią błogosławi dziecko swego brata Imbrama słowami: „W imię Pana Jezu Krysta i starych bogów puszczańskich. W imieniu dziadów mieszkających w stole, siestrzanie i uczciwym kącie” (Kossak 1957b, 46). Inny Polak, rycerz Ostój, który wiele lat spędził w niewoli u Saracenów, podczas swojego pierwszego spotkania z rodakami mówi: „Na Chrystusa i starych bogów” (Kossak 1957b, 200).

Już w początkowych rozdziałach powieści autorka zwraca szczególną uwagę na problem dychotomii między chrześcijaństwem a pogaństwem

w Polsce pod koniec XI wieku (Kossak 1957a, 12). Podkreśla związek między wspomnianym konfliktem a głęboką przepaścią między zamożnymi a ubogimi w ówczesnym polskim społeczeństwie (gdy mówi o „biednych”, ma na myśli także dużą liczbę niezamożnych rycerzy). Według historyków pierwsza grupa (zamożni) w coraz większym stopniu zwracali się ku chrześcijaństwu, za pomocą którego byli w stanie lepiej egzekwować swoje prawa i chronić swoje interesy (Гимовски, Кеневич, Холцер 1998, 43–44). Drugi z kolei widzieli w pogaństwie coś „własnego”, co dawało im wsparcie duchowe i przypominało im o „odwiecznej plemiennej pogańskiej wolności” (Гимовски, Кеневич, Холцер 1998, 43–44 – tłum. I.R.).

Być może możliwość wyjaśnienia tajemnicy, którą można nazwać „Polska – Ziemia Obiecana”, tkwi właśnie w przywiązaniu do polskości, która przekształca zwykłych ludzi w jednostki zindywidualizowane. Dla wojownika zachodniego droga jest symbolem niezależności, dla Polaka jest ona raczej dostawaniem się pod jarzmo nieprzyjawnego „cudzego”.

Według francuskiego historyka Jacques’a Le Goffa chrześcijański Zachód jest w stanie gwałtownie wyruszyć na „przygodę zwaną krucjatą” (Льо Гоф 1999, 516 – tłum. I.R.), dopiero kiedy „osiąga świadomość o swojej jedności” (Льо Гоф 1999, 516). W pierwszej krucjacie zrealizowana była nowatorska dla tamtej epoki idea o potężnej zjednoczonej Europie, która będzie odgrywała wiodącą rolę na świecie. Ten pomysł w następstwie stał się podstawową ideą w relacjach między krajami na kontynencie. Jej korzeni należy szukać w początkach reform papieża Grzegorza VII (pontyfikat 1073–1085)⁵.

⁵ Ta reforma, przeprowadzona po 1075 r., włączyła między innymi pomysł o zjednoczeniu *imperium* i *sacerdotium*, tj. o centralizacji Kościoła pod absolutną władzą papieża poprzez jego emancypację spod władzy świeckiej. Powieść *Krzyżowcy* opisuje okres urzeczywistniania się tej koncepcji, której autorstwo przypisywane jest papieżowi Urbanowi II. Właśnie przez zjednoczenie się narodów europejskich pod Krzyżem Świętym Stolica Apostolska zrobiła ważny krok, aby wygrać moralną wojnę, którą prowadziła od wielu lat z tak zwanymi antypapieżami. Jednocześnie było to zwycięstwo nad Henrykiem IV, cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego, popierającego antypapieża (zob. Struve 1999, 1020–1022; Nicholas 1992, 188–190). Jest mało prawdopodobne, że konflikt o dominację między papieżem i imperatorem był przyczyną braku udziału Polski w pierwszej krucjacie na poziomie państwowym. Naprawdę, podczas swojego panowania książę Władysław I Herman podjął kroki w celu zbliżenia się do Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Tymczasem księstwa takie, jak: Dolna Lotaryngia, Prowansja i Tuluza, które w tym samym okresie również były wasalami Świętego Cesarstwa Rzymskiego, były kluczowymi uczestnikami pierwszej wyprawy krzyżowej. Najbardziej prawdopodobną przyczyną nieuczestniczenia Polski w tej kampanii jest wojna domowa, która w tym czasie ogarnęła państwo.

Katolicyzm stał się wartością uniwersalną, która umożliwiła zjednoczenie wielu różnych narodowości w Europie. Polscy i węgierscy rycerze z powieści Kossak są dobrze przyjęci przez ich zachodnich sojuszników nie tylko ze względu na ich wyjątkowe umiejętności bojowe, ale również ze względu na ich wiarę. Przejżdżając przez południową Francję, żołnierze krucjaty z ciekawością obserwują rzymskie posągi bogów porozrzucane obok drogi. Te smutne, rozbite figury z marmuru są metaforycznym obrazem umierającego świata pogaństwa. Krzyżowcy i Bizantyjczycy, należącym do różnych wyznań religii chrześcijańskiej, nigdy nie uda się być braćmi broni.

W swojej powieści Zofia Kossak zwraca szczególną uwagę na rolę duchowieństwa katolickiego w podtrzymaniu ducha krzyżowców oraz w zażegnaniu konfliktów powstałych podczas wyprawy do Jerozolimy. Taką figurą konsolidującą jest biskup Le Puy, Adhemar de Montey⁶. Niestety, wśród polskich rycerzy-krzyżowców inspirująca osobowość tego typu, która mogłaby zjednoczyć ich dzięki swojemu autorytetowi, nie istnieje. Myśl, że nie towarzyszy im król-przywódca, trapi ich podczas całej wyprawy. Kiedy trzej bracia Strzegonie uciekają ze Śląska, w ich świadomości powstają na przykład takie myśli: „mieli my jechać samotrzeć, nie z królem, nie w tegiej drużynie wojackiej, radośnie ciągnącej po zdobycz. Mieli wędrować jako wygnańcy, bez określonego celu, bez pewnego powrotu!” (Kossak 1957b, 51).

Później, po synodzie w Clermont, który odbył się 27 listopada 1095 roku, polscy rycerze mają już przed sobą wielki cel. Mimo to wciąż brakuje inspirującego przywódcy. Krzyżowcy odczuwają to szczególnie boleśnie podczas bitwy pod Doryleą (1 lipca 1097):

W takich chwilach, gdy obcy patrzą z uznaniem na ich męstwo, sprawność, znajomość wojennego rzemiosła, Ślązacy czują nieznaną przedtem dumę z przynależności do swego plemienia, krzepką radość, że są nie tylko równi, ale lepsi od zachodnich mądraków, a zarazem ten sam wieczny, gorzki żal, że przyszli tutaj garsteczką, bez woda, bez króla... Hej! Pokazaliby światu, co Polacy znaczą! (Kossak 1957b, 36).

Charakterystyczna organizacja wojsk średniowiecznych – tworzenie jednostek bojowych na podstawie etosu i rodu – podczas pierwszej wyprawy krzyżowej także okazała się bardzo pożyteczna ze względu na jedność wojowników.

⁶ Adhemar de Montey (?-1098) – był legatem papieskim przy pierwszej wyprawie krzyżowej i jej przywódcą duchowym. Źródła historyczne potwierdzają jego decydującą rolę w krucjacie.

Na zasadzie narodowościowej stworzone były armie Prowansalczyków, Lotaryńczyków, Normanów itd. Taką, choć i niewielką jednostkę, formują także rycerzy polscy z powieści *Krzyżowcy*. Wewnątrz tej społeczności istnieje grupa braci Strzegoni, stworzona na poziomie rodu.

W powieści Kossak problem polskiej solidarności plemiennej jest bezpośrednio związany ze zjawiskiem, zwanym „wizją” albo „zjawą”. Wizje są szczególnie ważne dla średniowiecznego człowieka. Dzięki nim styka się on z nadprzyrodzonym światem (zob. *Льо Гоф* 1999, 507, 575). Wizje pojawiają się w momentach największej męki jednostki albo grupy osób (*Льо Гоф* 1999). Tak jest i w *Krzyżowcach*, gdzie spotkanie z wizją odbywa się podczas bitwy pod Doryleą⁷. Polski rycerz Witosław Strzegonia, zwany Głowaczem, pamiętający o tym, co musi zrobić w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla swojego rodu, przywołuje „upiorzycę słowiańską”⁸. Jest to jeden z najbardziej złowrogich epizodów w powieści:

Z nagłym postanowieniem Witosław Strzegonia, zwanym Głowaczem, obraca się do swoich braci, Zbyluta i Imbrama:

– Będę wołał! Spuścić przyłbice! Nie patrzeć!

I przeraźliwym, nieswoim głosem, zadarłszy głowę ku niebu, krzyczy po trzykroć:

– Strzyga! Strzyga! Strzyga!... (Kossak 1957b, 38).

Strzyga pojawia się jako złowieszcza kobieta, szaleje na czele Polaków i pomaga im zapanować nad walką. Ci, którzy ją widzą (a są to tylko polscy rycerze), następnie twierdzą, że woleliby wszystko inne niż ponowne spotkanie z nią. Prawdopodobnie tajemnicza zjawa jest alegorią wszechmocnej Śmierci i jednocześnie upersonifikowanym obrazem wielkiego wysiłku w duszach Polaków. Ważniejsza jednak jest idea, którą Zofia Kossak lansuje poprzez fakt, że strzyga jest widziana nie tylko przez przedstawicieli rodu Strzegoniów, a przez wszystkich rycerzy polskich: ród jest nierozzerwalnie związany z narodem.

W porównaniu do zachodnich rycerzy Polacy z powieści *Krzyżowcy* są bardziej obojętni na wszystko, co nowe. Spotkania z obcymi narodami i kulturami są dla nich o wiele mniej ważne i intrygujące. Niezależnie od tego, gdzie wędrują, ich serca pozostają w ich „Ziemi Obiecanej” – w Polsce. Ich myśli skierowane są zawsze tam, pozostając w harmonii z tradycyjnymi pol-

⁷ Dorylea, znana też jako Doryleum albo Dorylaion, jest miastem w Anatolii. Dzisiaj znajduje się na terytorium Turcji.

⁸ Strzyga – demon ze słowiańskiego folkloru, podobny do upiora; wywodzi się prawdopodobnie z pogańskich wierzeń narodów bałkańskich; szczególnie popularna w folklorze śląskim.

skimi irracjonalnymi postawami psychologicznymi, nie tyle są zwrócone ku przyszłości, ile ku przeszłości, ku temu, co stare i legendarne. Dlatego polskim krzyżowcom są całkowicie obce ambicje zachodnich rycerzy, którzy chcą osiedlić się na stałe w Azji Mniejszej i na Bliskim Wschodzie.

Wśród polskich *primores nobiles* z powieści Imbram Strzegonia jest najbardziej otwarty na świat. Wyprawy widzi jako cenną okazję zapoznania się zarówno ze Wschodem, jak i z Zachodem (Kossak 1957a, 90–109). Z jednej strony, najmłodszy z braci ciągle tęskni do swojego ojczystego domu, z drugiej – nie może sobie wyobrazić, że „ostalby i nie widział tego dziwnego, straszliwego i ciekawego świata” (Kossak 1957a, 203), że „nie wiedziałby nic, jak drzewiej, o życiu, które poza Śląskiem toczy się i huczy” (Kossak 1957a, 203).

Zdaniem Jerzego Kwiatkowskiego, pierwsza krucjata nawet w najmniejszym stopniu nie zmienia Imbrama: „Imko Strzegonia, powróciwszy po wyprawie krzyżowej do kraju, pozostaje takim samym, jakim go Pan Bóg stworzył; wielka przygoda całej Europy, która gwałtownie pchnęła naprzód jej rozwój, po nim spłynęła jak woda po gęsi” (Kwiatkowski 2000, 358).

Można tu polemizować z polskim literaturoznawcą... Im bardziej Imbram zbliża się swojego ojczystego domu, tym silniejsze staje się „bezbrzeżne zdumienie” (Kossak 1957b, 496) młodego rycerza, „zadziwiająco stwierdzenie, że wszystko tu jest, jak było” (Kossak 1957b, 496). Uważa on, że „[n]ie zmieniło się w kraju nic, prócz niego samego...” (Kossak 1957b, 496). Zmiana ta wyraża się w fakcie, że lata wyprawy dają Imbramowi wiedzę, która przekształca go w ponurego pesymistę. Podobnie jak jego bracia i inni polscy żołnierze, niegdyś poszedł on ku obcym krajom z bólem serca, nie wiedząc, gdzie dokładnie idzie, przygnębiony starożytnym przesądem, który głosi, że „na dalekiej obczyźnie (...) cień własny opuszcza człowieka i wraca w rodzinne strony” (Kossak 1957a, 50). Moment powrotu potwierdza posępne obawy. Wiele lat później w drodze do domu kroczy nie Imbram, a jego cień. Wesoly, dobroduszny młody mężczyzna został gdzieś daleko. Jedna myśl ciągle gnębi rycerza i być może ona jest najbardziej kategoriycznym zaprzeczeniem już cytowanej postawy Kwiatkowskiego: „Żywyż jest czy umarły? Tak długo był w innym świecie, a wszakże z innego świata nikt bezkarnie nie powraca. Dlaczego ludzie boją się powrotu zmarłych? Bo byli już poza światem... Jak on...” (Kossak 1957b, 499). Refleksje te nie są tylko wyrazem przesądów, odzwierciedlają fundamentalną postawę, typową dla Polaków – przeciwstawienie świata „swojego” „obcemu”, znanego, dającego bezpieczeństwo – innemu, niosącemu zniszczenie. Pragnienie zachowania domowego

ogniska nietkniętym jest główną przyczyną, która sprawia, że przebywający w lasach Śląska Imbram postanawia pozostawić to, co nowe, za sobą. Błędem byłoby sądzić, że jest on niewrażliwy na działanie „wielkiej przygody całej Europy”, o którym pisze Kwiatkowski. Wydaje się, że obecny w nim „mechanizm obrony polskości” reaguje doskonale, gdy jest to konieczne.

Jerzy Kwiatkowski ma rację co do tego, że Imbram Strzegonia zdołał częściowo zachować swoją istotę – z tej przyczyny, że polskość i słowiańskość są w nim głęboko i naturalnie zakorzenione. Dzięki temu wszystko, co nowe, pozbawione jest szansy zasymilowania go, jak dzieje się to z wieloma innymi polskimi i zachodnimi krzyżowcami. Ważne są również jego umiejętności przenikliwego spojrzenia na świat i dostosowania się do zmieniających się warunków. Choć nie jest bardziej wykształcony niż jego polscy towarzysze, zwykle kieruje się racjonalizmem.

W swojej fundamentalnej pracy *Cywilizacja średniowiecznego Zachodu (La Civilisation de l'Occident médiéval, 1964)* Jacques Le Goff pisze o średniowiecznym Chrześcijaństwie: „istnieć dla niego znaczy być świadomym swojego współudziału w wieczności (Льо Гоф 1999, 217 – tłum. I.R.). Marzyciel, z naturą lekką i nieszkodliwą, najmłodszy Strzegonia, staje się obiektem ciągłych zniewag i kpin, w pełni uzasadnionych według standardów „tego świata”, świata zdrowych na umyśle. Nie mogąc się w nim „zmieścić”, Imbram żyje w wieczności – według koncepcji Jacquesa Le Goffa. Imkowi jest bardzo blisko do mitu o niewinnym dziecku, które w swojej nieprzymuszonej recepcji świata (i odpowiednio w swoim spontanicznym stosunku do niego) odtworza utraconą pierwotną doskonałość.

Wejście do domu musi zamknąć cykl pielgrzymki polskiego rycerza, być na tyle sakralne, na ile był takim odjazd. Niestety, dla Imbrama finalny akt tułaczki nie realizuje się. Brak jego ukochanej żony, Ofki, która zmarła jeszcze przed powrotem męża, powoduje, że upragniony azyl jest osierocony i zimny. Właśnie to jest wielkim dramatem Imbrama – jego Ziemia Obiecana okazuje się utopią. Z powodu typowej dla Polaków hipotetyczności myślenia (która bezpośrednio jest związana z romantycznym nastawieniem polskiego narodu) doświadcza on zderzenia z brutalną rzeczywistością szczególnie boleśnie. Choć wraca do domu i ponownie żeni się, w głębi serca pozostaje na zawsze tułaczem.

Chyba nie jest przypadkowy fakt, że autorka wybiera „powrót” do domu człowieka, który pierwszy spośród polskich rycerzy „bierze krzyż”. Inni polscy wojownicy swoją śmiercią osiągają odkupienie, do którego dążyli (jeśli jest prawdą to, co obiecuje Urban II w Clermont). Imbram przetrwa, żeby

nadal cierpieć na ziemi, być świadkiem i odkupicielem swoich i cudzych grzechów.

Jednym z największych osiągnięć Zofii Kossak w powieści *Krzyżowcy* jest włączenie polskiego rycerstwa w ruch krzyżowy jeszcze z czasów pierwszej wyprawy. Należy docenić zuchwałość pisarki, która nie ma realnego historycznego uzasadnienia dla swojej hipotezy. Innowacyjność Zofii Kossak sięga jeszcze dalej – poprzez umieszczenie w kontekście pierwszej krucjaty koncepcji polskiego mesjanizmu, figury Polaka-pielgrzyma, który odpokutuje grzechy swego narodu. Interesujący jest też fakt, że według *Krzyżowców* wyprawa polskich wojowników do Ziemi Świętej jest pierwszym w historii przypadkiem udziału Polaków w międzynarodowych działaniach wojennych.

Literatura

- Chrzanowski I., 1971, *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*, Warszawa: PIW.
- Kossak, Z., 1957a, *Krzyżowcy*, t. I–II, Warszawa: Pax.
- Kossak, Z., 1957b, *Krzyżowcy*, t. III–IV, Warszawa: Pax.
- Kwiatkowski J., 2000, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa: PWN.
- Nicholas D., 1992, *The Evolution of Medieval World: Society, Government and Thought in Europe 312–1500*, London and New York: Longman Publishing Group.
- Struve T., 1999, *Sacerdotium*, w: *Lexikon des Mittelalters. Band 7: Planudes bis Stadt (Rus)*, München: LexMA-Verlag.
- Urban II, 1997, *Speech at Council of Clermont, 1095* [five versions of the speech], <http://www.fordham.edu/halsall/source/urban2-5vers.html>.
- Żaboklicki K., 1977, *Literatura włoska*, w: Floyran W., red., *Dzieje literatur europejskich*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Льо Гоф Ж., 1999, *Цивилизацията на средновековния запад*, прев. от френски Тереза Михайлова, Калина Тодорова, Мариана Стругарова, София.
- Тимовски М., Кеневич Я., Холдер Й., 1998, *История на Полша*, прев. от полски Вера Деянова, Боян Обретенов, Велико Търново.

[Ivan Raichev]

Polish Warriors in the First Crusade. According to the Novel *Crusaders* by Zofia Kossak

The article is devoted to the novel *Crusaders* (1935) by the Polish novelist Zofia Kossak (1889–1968). It discusses the author's hypothesis about the Polish participation in the First Crusade (1096–1099). The article focuses on the possible interpretation of the novel in the spirit of the philosophy of Polish Messianism. The accession to the Crusade forces by the

Silesian warriors can be considered as an act of redemption for the sins of the whole Polish nation as well as a pilgrimage to Poland being regarded as visiting the Promised Land. The psychological aspects of the first (according to the novel) participation of Polish armed forces in an international military expedition are also considered in terms of tribal solidarity, consolidating the role of Christianity and pagan traditions that had a significant impact on Poles at the end of the eleventh century.

Key words: Catholicism, Crusade, redemption, knight